

WOLTA SPACEX: DRAGON 2 NIE BĘDZIE LĄDOWAŁ NA LĄDZIE

W myśl nowych zapowiedzi Elona Muska szykowana kapsuła Drago 2 nie będzie jednak mogła osiadać na lądzie z wykorzystaniem silników wstecznych. Deklaracja ta ma znaczenie nie tylko dla misji do ISS, ale stawia też pod znakiem zapytania zapowiadane wyprawy statków SpaceX na Marsa. Młody wizjoner temperował też entuzjazm oczekujących na pierwszy start rakiety Falcon Heavy.

Opracowywany przez SpaceX Dragon 2, to podobnie jak CST-100 Starliner Boeinga statek, który w niedalekiej przyszłości ma zapewnić transport amerykańskich astronautów na Międzynarodową Stację Kosmiczną i z powrotem. Rychłe wprowadzenie obu pojazdów do użytku ma znaczenie strategiczne, zakończy bowiem zależność USA od rosyjskiego transportu ludzi na ISS, trwającą od 2011 r., kiedy to zamknięto program amerykańskich wahadłowców.

Pierwotne koncepcje zakładały, że Dragon 2 będzie zdolny lądować na twardym, lądowym stanowisku, wykorzystując po temu silniki i wsteczne i wysuwane podpory. To umożliwiłoby nieco łatwiejsze wyciąganie ze statku załogi po jego wylądowaniu i szybsze dostarczanie sprowadzonych z orbity doświadczeń naukowych do laboratoriów.

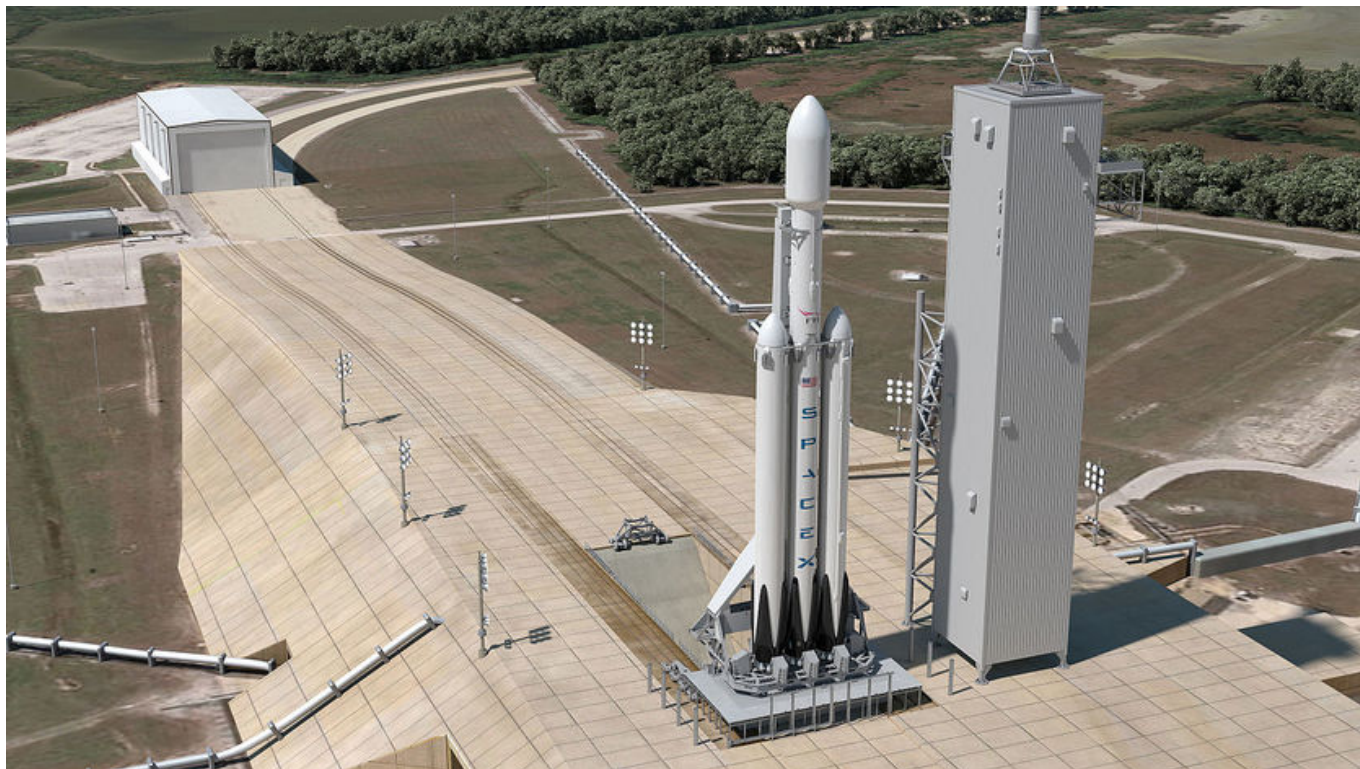
Czytaj też: [Pierwsze Dream Chasery do ISS wyniesie ULA](#)

Plany te uległy zmianie o czym Elon Musk poinformował w środę 19 lipca br., podczas trwającej w Waszyngtonie konferencji ISS Research & Development. Wedle słów założyciela SpaceX ogromne trudności stanowiło takie przygotowanie kapsuły zdolnej kończyć misję na lądzie, by zapewnić maksymalne bezpieczeństwo podróżującym nią astronautom. Jednocześnie, niełatwo byłoby uzyskać od amerykańskiej administracji wszystkie certyfikaty niezbędne do wdrożenia tego typu pojazdu.

W zaistniałej sytuacji władze SpaceX podjęły niełatwą decyzję, że Dragon 2 będzie lądował na wodzie, podobnie jak jego poprzednik, który obecnie obsługuje misje towarowe do ISS. Podpory, na których przyszła kapsuła miała stawać po zakończeniu misji zostały wyeliminowane. W towarowej wersji Dragona 2 zrezygnowano też z silników SuperDraco, które miały hamować pojazd przed przyziemieniem. W wersji załogowej pozostawiono je, jako środek ratowania kapsuły - narzędzie do oddalenia jej od rakiety nośnej na wypadek nieprzewidzianych problemów podczas startu misji.

Zapowiedziane zmiany w konstrukcji Dragona 2 rzutują także na plany SpaceX dotyczące ekspansji na powierzchnię Marsa. Pierwszy bezzałogowy statek Red Dragon miał wszak wyruszyć tam, już w roku 2018, które to plany później przesunięto na rok 2020. Lądowanie Red Dragona miało odbywać się właśnie z wykorzystaniem silników wstecznych. Wstrzymanie prac nad ich dalszym rozwojem poddaje w wątpliwość wykorzystanie tej technologii podczas lądowania na Czerwonej Planecie, co z resztą sam Musk potwierdził i nieco zagadkowo już dodał, że są lepsze metody miękkiego sadzania ładunku na Marsie, ale nie wyjaśnił jakie.

Elon Musk odniósł się także do zarysowanych podczas zeszłorocznego kongresu IAC w Guadalajarze planów SpaceX jeśli chodzi o [stworzenie kompleksowego sposobu przewożenia ludzi na Marsa](#) – Interplanetary Transport System (ITS). Podczas ISS Research & Development stwierdził, że ITS musi się finansować. Sposobem osiągnięcia tego celu mogłoby być dostosowanie elementów systemu również do wykonywania komercyjnych zadań na orbicie okołoziemskiej, związanych z rozmieszczaniem nowych satelitów czy serwisowaniem tych z już działających konstelacji.



Wizualizacja rakiety Falcon Heavy na stanowisku Launch Complex 39A w KSC. Ilustracja: SpaceX

Musk odniósł się także do planowanego na końcówkę 2017 r. pierwszego lotu rakiety Falcon Heavy. Biznesmen podkreślał m. in. trudności z jednoczesnym uruchomieniem 27 silników Merlin podczas startu tego giganta. Zwrócił uwagę, że mogą też pojawić się nieprzewidziane problemy jeśli chodzi o dynamikę lotu nowego pojazdu, ponieważ nie wszystko da się w tym aspekcie odpowiednio przetestować w próbach naziemnych.

Zachęcam ludzi, żeby przyjechali na Przylądek [Canaveral] by zobaczyć pierwszą misję Falcona Heavy. Na pewno będzie ekscytująco.

Elon Musk, założyciel SpaceX

Zdaniem tego działającego od lat USA przedsiębiorcy z RPA może zdarzyć się tak, że w debiutanckiej misji Falcon Heavy nie dotrze na planowaną orbitę. Jeśli natomiast rakieta miałaby ulec zniszczeniu, Musk życzyłby sobie by wydarzyło się to bez szkody dla wykorzystywanego stanowiska startowego.